

Mówię z sobą

Mówię z sobą, z drugimi płaczę się w rozmowie,
Serce bije gwałtownie, oddechem nie władną,
Iskry czuję w źrenicach, a na twarzy bladną;
Niejeden z obcych głośno pyta o me zdrowie

Albo o mym rozumie coś na ucho powie.
Tak cały dzień przemęcę; gdy na łożę padnę
W nadziei, że snem chwilę cierpieniom ukradnę,
Serce ogniste mary zapala w mej głowie.

Zrywam się, biegę, składam na pamięć wyrazy,
Którymi mam złorzeczyć okrucieństwu twemu,
Składane, zapomniane po milion razy.

Ale gdy ciebie ujrzę, nie pojmuję, czemu
Znowu jestem spokojny, zimniejszy nad głązy,
Aby goreć na nowo – milczeć po dawnemu.